

Ludwig von Mises

w *Ludzkim działaniu* (1949):

str. 7-8

„Krytycy ci nie dostrzegają, że olbrzymi postęp w technologii produkcji oraz związany z nim wzrost zamożności i dobrobytu był możliwy tylko dzięki liberalnej polityce, która zastosowała w praktyce wyniki badań ekonomicznych. To właśnie idee wniesione przez klasycznych ekonomistów przełamały ograniczenia związane z przestarzałymi prawami, obyczajami i uprzedzeniami hamującymi postęp technologiczny, a także uwolniły geniusz reformatorów i wynalazców od gorsetu cechów, kurateli rządów i najróżniejszych nacisków społecznych. Klasyczni ekonomiści przyczynili się do obniżenia prestiżu, jakim cieszyli się zdobywcy i łupieżcy, oni też wskazali na społeczne korzyści wynikające z przedsiębiorczości. Żaden z wielkich nowoczesnych wynalazków nie ujrzałby światła dziennego, gdyby mentalność epoki przedkapitalistycznej nie została wyrugowana przez ekonomistów. To, co powszechnie nazywa się „rewolucją przemysłową”, było wynikiem rewolucji ideologicznej, której podłoże stanowiły idee głoszone przez ekonomistów. Ekonomiści podważyli stare dogmaty, które głosiły, że prześcignięcie konkurenta dzięki wytwarzaniu lepszych i tańszych towarów jest nieuczciwe i niesprawiedliwe, że odstępowanie od tradycyjnych metod produkcji są niedozwolone, że maszyny są złem, ponieważ powodują bezrobocie, że do zadań rządu należy uniemożliwienie skutecznym przedsiębiorcom bogacenia się oraz ochrona mniej sprawnych przed konkurencją bardziej sprawnych, że ograniczanie wolności przedsiębiorców przez nakazy rządu lub nacisk innych instytucji to właściwy środek zapewnienia społeczeństwu dobrobytu. Brytyjska ekonomia polityczna i francuski fizjokratyzm zapoczątkowały współczesny kapitalizm. To one umożliwiły postęp nauk stosowanych, który przyniósł olbrzymie korzyści masom.

Nieszczęście naszych czasów polega właśnie na tym, że panuje powszechna niewiedza dotycząca roli, jaką polityka wolności gospodarczej odgrywała w postępie technologicznym przez ostatnie dwieście lat. Ludzie padli ofiarą złudzenia, że udoskonalenie metod produkcji zbiegło się w czasie z polityką *laissez faire* tylko przez przypadek. Wprowadzeni w błąd przez marksistowskie mity uważają, że nowoczesny przemysł pojawił się w wyniku działania tajemniczych „sił produkcji”, które w żaden sposób nie zależą od czynników ideologicznych. Wydaje im się, że klasyczna ekonomia nie przyczyniła się do powstania kapitalizmu, lecz była jego wytworem, jego „ideologiczną nadbudową”, to znaczy doktryną służącą obronie nieuczciwych roszczeń kapitalistycznych wyzyskiwaczy. Sądzą więc, że zniesienie kapitalizmu oraz zastąpienie gospodarki rynkowej i wolnej przedsiębiorczości socjalistycznym totalitaryzmem nie zahamuje postępu technologicznego, lecz – przeciwnie – będzie mu sprzyjać, ponieważ usunie z jego drogi przeszkody stawiane przez kierujących się egoistycznymi interesami kapitalistów.

Charakterystyczną cechą naszych czasów, naznaczonych niszczycielskimi wojnami i dezintegracją społeczeństw, jest rewolta przeciw ekonomii. Thomas Carlyle nadał ekonomii przydomek „posępnej nauki”, a Karol Marks napiętnował ekonomistów jako „burżuazyjnych sługusów”. Szarlatani obiecujący cudowne recepty na stworzenie raju na ziemi traktują ekonomię z pogardą, nazywając ją nauką „ortodoksyjną” i „reakcyjną”. Demagodzy chętnie się swoimi rzekomymi zwycięstwami nad ekonomią. Człowiek „praktyczny” ostentacyjnie gardzi ekonomią i jest dumny ze swego braku wiedzy na temat badań prowadzonych przez „kanapowych ekonomistów”. Polityka gospodarcza ostatnich dziesięcioleci jest płodem

mentalności, która wyśmiewa każdą solidną teorię ekonomiczną i wychwala fałszywe doktryny jej przeciwników. To, co jest nazywane ekonomią „ortodoksyjną”, w większości państw zostało usunięte z uniwersytetów, stąd też jest to wiedza obca ludziom piastującym najwyższe stanowiska państwowe, politykom i pisarzom. Za niezadowolający stan gospodarki z pewnością nie można winić nauki lekceważonej i pogardzanej zarówno przez rządzących, jak i masy. Trzeba z naciskiem stwierdzić, że przez ostatnie dwieście lat losy nowożytnej cywilizacji białych ludzi były ściśle związane z losami ekonomii. Cywilizacja ta mogła się pojawić dzięki temu, że narody, które ją budowały, potrafiły docenić odkrycia ekonomii i zastosować je w polityce gospodarczej. Cywilizację tę czeka zagłada, jeśli narody nadal będą podążać drogą wskazywaną im przez doktryny odrzucające myślenie ekonomiczne.

To prawda, że ekonomia jest nauką teoretyczną i powstrzymuje się od sądów wartościujących. Jej zadaniem nie jest wskazywanie ludziom, do jakich celów powinni dążyć. Jest to nauka o tym, jakich środków należy użyć, żeby osiągnąć obrane cele, a nie o tym, jakie cele sobie wyznaczać. Podstawowe decyzje, ocena i wybór celów znajdują się poza zakresem badań nauki. Nauka nigdy nie mówi człowiekowi, jak powinien postępować, wskazuje mu tylko, co musi zrobić, jeśli chce osiągnąć określony cel.

Niektórym ludziom wydaje się, że to bardzo mało i że nauka, która ogranicza się do badania tego, co *jest* [a nie tego, jak powinno być – uw. red.], i nie potrafi sformułować sądu wartościującego na temat najważniejszych, ostatecznych celów, nie ma nic do powiedzenia o życiu ani działaniu. Ten pogląd jest również błędny. Jednakże wykazanie jego fałszywości nie jest zadaniem tych wstępnych uwag. Jest to jeden z celów całego traktatu.”

w *Mentalności antykapitalistycznej* (1956)

str. 38/9

„Wynikiem tej ignorancji jest fakt, że ludzie przypisują wszystkie ulepszenia warunków ekonomicznych postępowi nauk przyrodniczych i technologii. Widzą oni to tak, że na przestrzeni ludzkiej historii zwycięża samoczynna tendencja w kierunku postępu doświadczalnych nauk przyrodniczych i ich stosowania do rozwiązywania problemów technologicznych. Tendencja ta jest nie do pokonania, i jest wrodzona rodzajowi ludzkiemu. Jej działanie występuje bez względu na polityczną czy gospodarczą organizację społeczeństwa. Uważają oni, że bezprecedensowy postęp technologiczny w ostatnich dwustu latach nie był kształtowany systemami ekonomicznymi tego okresu. Nie był on osiągnięciem klasycznego liberalizmu, wolnego handlu, leseferyzmu i kapitalizmu, a zatem wystąpi on w każdym innym systemie gospodarczym społeczeństwa.”

The Ultimate Foundation of Economic Science (1962)

Nie mam tego cytatu po polsku.

“The wealth capitalism has brought to mankind is not an achievement of a mythical force called progress. Neither is it an achievement of the natural sciences and of the application of their teachings for the perfection of technology and therapeutics. No technological and therapeutical improvements can be practically utilized if the material means for its utilization have not been previously made available by saving and capital accumulation. The reason why not everything about the production and the use of which technology provides information can be made accessible to everybody is the insufficiency of the supply of capital accumulated.

What transformed the stagnant conditions of the good old days into the activism of capitalism was not changes in the natural sciences and in technology, but the adoption of the free enterprise principle. The great ideological movement that started with the Renaissance, continued in the Enlightenment, and in the nineteenth century culminated in Liberalism produced both capitalism—the free market economy—and its political corollary or—as the Marxians have to say, its political "superstructure"— representative government and the individuals' civic rights: freedom of conscience, of thought, of speech, and of all other methods of communication. It was in the climate created by this capitalistic system of individualism that all the modern intellectual achievements thrived. Never before had mankind lived under conditions like those of the second part of the nineteenth century, when, in the civilized countries, the most momentous problems of philosophy, religion, and science could be freely discussed without any fear of reprisals on the part of the powers that be. It was an age of productive and salutary dissent.

...

Modern industrial civilization, the spectacular affluence it has produced, and the unprecedented increase in population figures it has made possible are the fruits of the progressive advancement of the experimental natural sciences. The main factor in improving the lot of mankind is science, i.e., in the positivistic terminology, the natural sciences. In the context of this philosophy society appears as a gigantic factory and all social problems as technological problems to be solved by "social engineering." What, for example, is lacking to the so-called underdeveloped countries is, in the light of this doctrine, the "know-how," sufficient familiarity with scientific technology.

It is hardly possible to misinterpret mankind's history more thoroughly. The fundamental fact that enabled man to elevate his species above the level of the beasts and the horrors of biological competition was the discovery of the principle of the higher productivity of cooperation under a system of the division of labor, that great cosmic principle of becoming. What improved and still improves the fecundity of human efforts is the progressive accumulation of capital goods without which no technological innovation could ever be practically utilized. No technological computation and calculation would be possible in an environment that would not employ a generally used medium of exchange, money. Modern industrialization, the practical employment of the discoveries of the natural sciences, is intellectually conditioned by the operation of a market economy in which prices, in terms of money, for the factors of production are established and thus the opportunity is given to the engineer to contrast the costs and the proceeds to be expected from alternative projects. The quantification of physics and chemistry would be useless for technological planning if there were no economic calculation. What is lacking to the underdeveloped nations is not knowledge, but capital.

...

What transformed the world of horse-drawn carriages, sailing ships, and windmills step by step into a world of airplanes and electronics was the laissez-faire principle of Manchesterism. Large savings, continuously in search of the most profitable investment opportunities, are providing the resources needed for rendering the accomplishments of the physicists and chemists utilizable for the improvement of business activities. What is called economic progress is the joint effect of the activities of the three progressive groups—or classes—of the savers, the scientist-inventors, and the entrepreneurs, operating in a market economy as far as it is not sabotaged by the endeavors of the nonprogressive majority of the routinists and the public policies supported by them.

What begot all those technological and therapeutical achievements that characterize our age was not science, but the social and political system of capitalism. Only in the climate of huge capital accumulation could experimentalism develop from a pastime of geniuses like Archimedes and Leonardo da Vinci into a well-organized systematic pursuit of knowledge. The much decried acquisitiveness of the promoters and speculators was intent upon applying the accomplishments of scientific research to the improvement of the masses' standard of living. In the ideological environment of our age, which, driven by a fanatical hatred of the "bourgeois," is anxious to substitute the "service" principle for the "profit" principle, technological innovation is more and more directed toward the fabrication of efficient instruments of war and destruction.

...

The characteristic feature of modern Western civilization is not its scientific achievements and their service for the improvement of people's standard of living and the prolongation of the average length of life. These are merely the effect of the establishment of a social order in which, by the instrumentality of the profit-and-loss system, the most eminent members of society are prompted to serve to the best of their abilities the wellbeing of the masses of less gifted people. What pays under capitalism is satisfying the common man, the customer. The more people you satisfy, the better for you.

...

The history of science is the record of the achievements of individuals who worked in isolation and, very often, met with indifference or even open hostility on the part of their contemporaries. You cannot write a history of science "without names." What matters is the individual, not "team work." One cannot "organize" or "institutionalize" the emergence of new ideas. A new idea is precisely an idea that did not occur to those who designed the organizational frame, that defies their plans, and may thwart their intentions. Planning other peoples' actions means to prevent them from planning for themselves, means to deprive them of their essentially human quality, means enslaving them."